

## Andrzej Gronczewski: Stempowski jako świadek epoki

Jerzy Stempowski rozmawiał z ludźmi swojego czasu ale jak mało kto stał się jednocześnie Stempowski wiarygodnym, szczególnie rzetelnym i prawdomównym rzecznikiem tożsamości człowieka — mówił Andrzej Gronczewski. Przypominamy w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Stempowski. Przechodzień wśród ruin” fragment słuchowiska poświęconego Jerzemu Stempowskiemu.

Pamięć Jerzego Stempowskiego była poniekąd była osobliwie pojemną i czynną. Ta pamięć chowała w sobie tyle różnych obrazów świata, tyle zdarzeń dziejowych, tyle wojen, rewolucji. Jerzy Stempowski był świadkiem wielu epok i rzecznikiem wielu ludzi, z którymi zetknął się na splątanych ścieżkach życia. Znał więc dobrze koloryt wielu krajobrazów, potrafił uchwycić zmienne rysy świata i umiał dostrzec rysy trwałe w gorączkowej, gwałtownej przemianie tego świata.

Byłem ostatnio w Genewie gdzie słyszałem dużo osobliwych wiadomości, zwłaszcza od emigrantów bałtyckich mających dobrą komunikację z Berlinem. Żyją w przekonaniu, że wojna niemiecko-sowiecka wybuchnie lada dzień. W tym nastroju są utrzymywani przez Niemców. Kolonia emigrantów bałtyckich jest tu bardzo liczna w Berlinie, samych emigrantów litewskich, politycznych i politykujących, liczą tam około tysiąca dwustu. Litwini stworzyli ostatnio komitet narodowy oparty o cztery

główne stronnictwa. Na eksport stronnictwa są w Berlinie popierane, z udziałem wielu byłych ministrów i dygnitarzy. W podobny sposób organizuje się emigracja łotewska, od kilku tygodni wszyscy z obszaru politycznego sowieckiego są w stanie wielkiej eferwescencji licząc na prędko powrót do ojczyzny. Wypadki wyobrażają sobie w sposób następujący: Niemcy, powiadają, mają u siebie gotowe rządy narodowe, rosyjskie, ukraińskie i bałtyckie, które będą osadzone na swych terenach w miarę okupacji Rosji przez wojska niemieckie. Rządy te już czyszczą buty i przygotowują się do drogi, mając w kieszeni gotowe manifesty do swych ludów. Po zainstalowaniu będą natychmiast przystępowały do trójporozumienia, tworząc jedno wielkie *neue Ordnung* od Atlantyku do Sachalinu. Niemcy sądzą, że Rosja dojrzała już wewnętrznie do takiej operacji i że da się łatwo zyskać dla niej wielu obecnych komunistów będących w istocie rzeczy drobną burżuazją urzędniczą, gotową od dawna do przyjęcia Ewangelii hitlerowskiej. Liczą się więc z tym, że pierwsze większe klęski wojenne obalą rządy Stalina i dalsza okupacja Rosji aż do Syberii i Kaukazu, włącznie da się dokonać już przy pomocy samych tylko operacji politycznych. W ten sposób i naftę kaukaską spodziewają się wziąć w ręce niespaloną. Japonia ma uczestniczyć w tych zabiegach odcinając Sowiety od ewentualnej pomocy amerykańskiej. Niektórzy myślą nawet, że Matsuoka przyjechał teraz do Berlina dla omówienia tych pięknych pomysłów. Wracając do polityki antysowieckiej, Niemcy spodziewają się zrobić wielkie wrażenie w krajach anglosaskich i przebudzić tam drzemiące wciąż prądy germanofilskie. Na moją uwagę, że wszystkie te przygotowania są być może manewrem w celu unieruchomienia sił sowieckich podczas zamierzonych operacji na Bałkanach, moi rozmówcy zaczęli machać rękami twierdząc, że na Bałkanach Niemcy nie mają już co robić i że na nową politykę amerykańską muszą

odpowiedzieć czymś znacznie poważniejszym od zajęcia Saloniki, że wreszcie oni sami, to jest rozmówcy, posiadają zupełnie pozytywne wiadomości o przygotowaniach niemieckich do okupacji Rosji.

*Stempowski mieszkał w czasie  
otwartym, w czasie  
syntetycznym, w czasie  
wszystkich czasów*

Miary jego odczuć  
pierwszych, wiążą  
się, oczywiście z  
epoką dzieciństwa,  
ze szlachecką,  
ziemiańską,  
ukraińską fazą jego

biografii. Ale ten człowiek wielu zatopionych Atlantydy naszego stulecia, umiał sprostać wyzwaniom epok następnych. Wszelkie utraty jakich doznawał, nie nękały go przekleństwem zubożenia lecz przeciwnie, widomie wzbogacały, jakby czerpał niewidzialne procenty od kapitałów zatraconych. Człowiek o wzroku odwróconym od przeszłości uczył się ciągle wyostrzając wzrok, nasilając spojrzenie zwrócone ku wszelkim fenomenom z jakich składała się biografia Europejczyka w XX wieku. A przecież w jednym z najpiękniejszych esejów wyznał, że nawet jako ślepy, chory, stary, zmęczony, bezradny, zagubiony na trasach swoich przymusowych i dobrowolnych wędrówek umiał by zawsze rozpoznać, rozeznąć szmer rzeki rodzinnej, rozpoznać pulsowanie rzek z bliskiej ojczyzny, jak to określał, z dorzecza Dniestru. Jeśli wolno tak powiedzieć, najbardziej szlachetna parafialność łączyła się w doświadczeniu myślowym i uczuciowym Jerzego Stępowskiego, z doświadczeniem szeroko, śmiało otwartym, z istotą najbardziej szlachetnego europeizmu. Powiedziałem, że pamięć Jerzego Stępowskiego była pamięciom szczególnie pojętą. Teraz muszę dodać, że chodziło mi o pamięć osobliwie podwojoną, o pamięć dwoistą. Chodziło mi nie o tylko zwykłą pamięć jednostkową, lecz również, a

może przede wszystkim o pamięć zbiorową, o samowiedzę całości naszej kultury, o świadomość wielu etapów naszego ludzkiego rozwoju. Jeśli można tak powiedzieć, Jerzy Stempowski był zawsze mieszkańcem dwóch obszarów. Mieszkał oczywiście w swoim czasie, w okrutnej rzeczywistości, pośród tragedii i szaleństw naszego wieku. Nie był mieszkańcem lunatycznym, zaślepionym, był diagnostą surowym, niezależnym i boleśnie prawdomówny. W jakimś eseju, po wielu latach, wyznał, że gdyby los kazał mu się urodzić po wtóry w dwudziestoleciu międzywojennym, gdyby kazał mu się urodzić na przykład w skórze robotnika, czy chłopca, natychmiast by się powiesił. Winni pamiętać o takim wyznaniu nazbyt prostoduszni apologeci naszego dwudziestolecia. Mieszkając w swoim czasie, żyjąc, oddychając wszystkimi dylematami tego czasu Stempowski mieszkał zarazem w czasie otwartym, w czasie syntetycznym, w czasie wszystkich czasów. Widnokrąg jego przygód, jego dialogów był więc niezwykle otwarty, rozległy, a akustyka tych rozmów zawsze urzekała, porażała, porywała swą elitarną doskonałością.

Teraz o moich projektach. Mam zaproszenie od bardzo sympatycznej grupy intelektualistów szwajcarskich, u których będę mógł mieszkać przez pół roku. W zamian mam wygłosić kilka odczytów.

Z Pańskiego listu widzę, że w Paryżu znajduje się już *tout-Varsovie* i że niedługo, może w Cafe de Mago, będzie można odnowić tradycję ziemianki, ipsu i zodiaku. Przede wszystkim jednak trzeba będzie postarać się o wydawanie na emigracji porządnego miesięcznika. Takie wydawnictwo miało by dwa cele. Pierwsze: druk wspomnień migrantów, które zaniedbały poprzednie migracje. Po drugie: utrzymanie na emigracji

literatury i debaty w sprawach ogólnych. Bez takiego wydawnictwa w czasach tak mało sprzyjających piśmiennictwu, możemy nie przechować nawet tego skromnego bagażu, którego wywieźliśmy z kraju. Widzę nawet stąd doskonałego redaktora takiego miesięcznika, w Pańskiej osobie. Najserdeczniejsze pozdrowienia przesyła szczerze oddany JS.

Jerzy Stempowski rozmawiał z ludźmi swojego czasu ale jak mało kto stał się jednocześnie Stempowski wiarygodnym, szczególnie rzetelnym i prawdomównym rzecznikiem tożsamości człowieka na wielu piętrach, na wielu stopniach drabiny dziejowej, jakie człowiek musiał dotąd poznać w bólu, rozpacz, w przerażeniu, w ciągle aktywnej i ciągle tłumionej nadziei. Jerzy Stempowski, ten mieszkaniec czasu dwudziestego, mógł więc osiągnąć królewski dystans wobec teraźniejszości. Mógł osiągnąć poznawczą suwerenność w obszarze miast oblężonych, wszędzie tam gdzie mnożyły się ukryte i jawne bakcyle XX-wiecznego totalitaryzmu.

*Andrzej Gronczewski*

Tekst jest fragmentem słuchowiska zamieszczonego na na stronie [www.ninateka.pl](http://www.ninateka.pl)